

Morderstwo Jana Pawła I

(Jest to skrócona wersja artykułu jaki ukazał się w magazynie *Apokalypso*. Artykuł napisany został na podstawie książki Anglika, Daniela Yallopa, *W imię Boga*. Treść niniejszej wersji jest zgodna z oryginałem)

„Aby zrozumieć okoliczności nagłej śmierci papieża Jana Pawła I w 1978 roku, musimy cofnąć się nieco w czasie do wieku XIX, kiedy w wyniku włoskiej rewolucji Kościół pozbawiony został władzy w państwach kościelnych. Następnie, po 1870 roku, papież stał się smutnym więźniem Watykanu. Być może po to, aby zrekompensować jakoś utratę swojego ziemskiego królestwa, Pius IX (1846-78) zwołał *Vaticanum I* w celu uchwalenia dogmatu o nieomylności papieża. Za pomoc udzieloną zbrodniarzowi Mussoliniemu w dojściu do władzy, a tym samym zdobycie przezeń panowania nad narodem włoskim, Pius XI (1922-39) otrzymał w nagrodę kwotę pieniężną, której wartość w przeliczeniu na ówczesnego dolara wynosiła 80 milionów (mniej więcej 500 milionów obecnie) oraz przywrócenie jemu, czyli papieżowi, tymczasowej suwerenności nad miastem Watykan na mocy Traktatu Laterańskiego z 1929 roku. Pius i jego następcy wykorzystali ten traktat aby założyć Bank Watykański. Była to instytucja którą nie krępowało prawo władz świeckich ani jakiegokolwiek prawo podatkowe, dzięki czemu stała się świetną lub świętą „pralnią” brudnych pieniędzy.

Zgodnie z surowymi postanowieniami *Vaticanum I*, wszelkie odstępstwo od moralnych nauk papieża było określane mianem „błądu” lub „herezji”.

Jednakże mimo silnej opozycji ze strony konserwatystów obawiających się, że osłabienie papieskiego absolutyzmu podgryzie cały fundament władzy watykańskiej, i kosztem własnego zdrowia, papież Jan XXIII zdołał doprowadzić do ekumenicznego soboru *Vaticanum II*. Do pewnego stopnia konserwatyści mieli rację, bo okazało się, że swobody zalecane przez *Vaticanum II* nie skończyły się w praktyce na dziedzinie liturgii, lecz stały się podstawą do kwestionowania władzy świeckiej oraz majątku jaki dzierżył Kościół.

Po śmierci Jana XXIII w 1963 roku, napięcie jakie narosło pomiędzy konserwatystami a reformatorami w Kolegium Kardynałów stało się przyczyną wyboru na urząd chwajnego Pawła VI — papieża, który głęboko ubolewał nad (nie)moralnością praktyki sztucznej kontroli urodzeń. Paweł VI znalazł się pod olbrzymią presją części Kurii zaliczanej do starej gwardii, czyli konserwatystów którzy czynili wszystko, aby odwrócić w przeciwnym kierunku fale liberalizmu jaka przyniosł *Vaticanum II*.

Kiedy konklawe zebrało się po śmierci Pawła VI, jego członkowie byli podzieleni na dwie części — tych którzy pragnęli kontynuować reformy demokratyczne *Vaticanum II* i tych którzy marzyli o powrocie do rygoryzmu przedsoborowego. Skromny Albino Luciani wydawał się konserwatystom doskonałym „kompromisowym” kandydatem, którym mogliby skutecznie, w razie potrzeby, manipulować. Jednakże nowy papież, ten nieśmiały i zamknięty w sobie człowiek, po dojściu do władzy zaczął wykazywać inteligencję i charyzmę — cechy niewidoczne poprzednio. Jakby zupełnie nie zaskoczony wyborem na to stanowisko, natychmiast postawił sobie za cel zrewolucjonizowanie papieżstwa, przywrócenie go do duchowych korzeni. Po objęciu urzędu, nie życzył sobie aby noszono go w lektyce i nie chciał nakładać na głowę papieskiej tiary, symbolu bogactwa i przepychu [jednakże już jego dwaj poprzednicy nosili tiarę tylko w czasie inauguracyjnej mszy koronacyjnej — przyp. Mariusz Agnosiewicz.]. Na audiencjach i konferencjach prasowych nie chciał czytać z kartki tekstów przygotowanych dla niego przez Kurie. Do głębi zaniepokojeni swobodną obyczajowością nowego papieża, konserwatyści z Kurii zaczęli cenzurować jego wypowiedzi publikowane na łamach dziennika watykańskiego, zwłaszcza te które wyrażały jego tolerancyjność odnośnie stosowania środków antykoncepcyjnych. Albino Luciani od początku drażnił członków Kurii z wielu powodów, lecz gdy dobrał się do archiwów Banku Watykańskiego i zaczął sprawdzać jego transakcje z czasów jego poprzedników, stał się ich wrogiem.

W 1968 roku papież Paweł VI zatrudnił finansistę, któremu poruczył wiele poufnych spraw. Był to Sycylijczyk który nazywał się Michele Sindona. Swój zawodowy awans, od Racionalista.pl

ubogiegourzędnika do roli kierownika olbrzymiego międzynarodowego imperium bankowego, Sindona mógł częściowo zawdzięczać swoim szefom z mafii i masońskiej loży P2, której przewodniczył niejaki Lucio Gelli. Gelli założył siatkę mafijna w która uwikłani byli jak w pajęczynę politycy i ludzie wywodzący się z prawicowych organizacji militarnych. Przez przekupstwo, wyłudzenie pieniędzy, a nawet morderstwo i terroryzm, Gelli konsekwentnie powiększał zasięg swojej władzy i finansował swoje imperium przez systematyczne wyłudzenie pieniędzy z banków, sieć których stale się powiększała i które nabywał Roberto Calvi, jego wspólnik. Z pomocą Gellięgo i Calvięgo, Sindona przejął również kontrole nad grupa najstarszych i najbardziej prestiżowych instytucji finansowych we Włoszech i Szwajcarii. W niektórych z nich Watykan miał ulokowane interesy.

Paweł VI zwrócił się do Sindony z prośbą o poradę finansową, kiedy rząd włoski odebrał Watykanowi przywilej zwolnienia od podatku dochodowego z tytułu partycypacji w inwestycjach włoskich. Bojąc się konieczności ujawnienia, czyli podania, praktycznie rzecz biorąc, do wiadomości publicznej, wielkości swojego finansowego „portfolio” w ramach zeznań podatkowych, Watykan zgodził się na wyprzedaż wielu swoich ruchomości. Sindona zaoferował atrakcyjną cenę; jego szefowie z „rodziny” Gambiego będą wymieniać „brudne” pieniądze uzyskane ze sprzedaży heroiny za „czyste” ruchomości Watykanu. Oczywiście Stolica Apostolska nie mogła załatwiać interesów bezpośrednio z mafią, której splamione krwią banknoty miały napływać do jej banków. Do tego celu powołano specjalna firmę jako pośrednika w tych transakcjach.

Jan Paweł I, dzięki inteligencji i dziecinnej odwadze rozszyfrował cały ten labirynt korupcji po paru tygodniach sprawowania urzędu. Wieczorem dnia 28 września 1978 roku wezwał kardynała Villota, przewodniczącego swej Kurii, do swojego prywatnego gabinetu, aby omówić z nim zmiany jakie on, papież, zamierzał wprowadzić następnego dnia. (Krażyły pogłoski, że Jan Paweł zamierzał również ujawnić treść sławnej Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej, która nota bene miała być podana do wiadomości publicznej już wcześniej, bo w roku 1960.) Wśród „rezygnacji” ze stanowisk, jakie papież miał przyjąć od swojego personelu następnego dnia zgodnie z planem, miała być rezygnacja naczelnika Banku Watykańskiego, kilku członków Kurii uwikłanych w interesy Sindony i loży masońskiej P2, a także Villota. Ponadto, Villot dowiedział się, że Jan Paweł I miał ogłosić również swój plan odbycia spotkania z delegacją amerykańską w dniu 24 października w celu omówienia weryfikacji stanowiska Kościoła w sprawie kontroli urodzeń.

Dnia 28 września wieczorem, idąc do sypialni na nocny spoczynek, Jan Paweł I trzymał w ręku papiery w których były dowody ciemnych interesów finansowych Watykanu z mafią i jego plany oczyszczenia Kurii z tych którzy byli w nie uwikłani. Ale pewna grupa bardzo ciemnych, bezwzględnych typów już wiedziała o tym i postanowiła zadbać o to, aby papież nie obudził się z rana następnego dnia.

Kiedy służąca papieża zapukała do jego drzwi o godzinie 4.30 z rana, nie usłyszała żadnej odpowiedzi. Weszła do sypialni, pozostawiła kubek kawy na stoliku i wyszła. Ale kiedy wróciła po piętnastu minutach, była zdziwiona że papież wciąż się nie rusza. Zbliżyła się więc do łóżka i z przerażeniem stwierdziła, że leży w pozycji pólśiedzącej, trzyma w ręku papiery przyniesione do sypialni ubiegłego wieczoru, a twarz jego jest martwa, wykrzywiona z bólu. Na nocnym stoliku obok niego leżała otwarta buteleczka „Effortilu” — lekarstwa na niskie ciśnienie krwi. Natychmiast zawołała kardynała Villota, którego pierwsza reakcja na te wiadomość było wezwanie papieskich grabarzy, a nie osobiste sprawdzenie zgonu lub wezwanie watykańskiego lekarza, jak to normalnie bywa w takich sytuacjach. Villot zjawił się w sypialni papieża o godzinie 5 rano, pozbierał ważne papiery rozrzucone na jego łóżku, zabrał buteleczkę „Effortilu” i kilka rzeczy osobistych ubrudzonych wymiocinami. Wszystkie te przedmioty zniknęły jak kamfora. Nikt ich potem nie widział.

Warto zwrócić uwagę na następujące fakty:

Watykan podał, że ich lekarz stwierdził zawał serca jako przyczynę śmierci, jednak do dnia dzisiejszego nie opublikowano oficjalnego świadectwa zgonu papieża.

Zgodnie z prawem włoskim przed przystąpieniem do balsamowania należy odczekać co najmniej 24 godziny od chwili zgonu, lecz dzięki staraniom kardynała Villota zwłoki Albino Lucianiego zostały zabalsamowane w ciągu niespełna 12 godzin od chwili jego śmierci.

Następnie Watykan nie chciał zgodzić się na dokonanie autopsji argumentując to jako praktykę niezgodną z prawem kanonicznym. Ale prasa włoska podała, że autopsja została dokonana w przypadku jednego z poprzednich papieży, a ściśle Piusa VIII zmarłego w 1830 roku.

I wreszcie, chociaż procedura wymaga, aby przed przystąpieniem do balsamowania zwłok usunąć z nich krew i pewne organy wewnętrzne, w tym przypadku nie uczyniono nic z tych rzeczy, w związku z czym nie było możliwości sprawdzenia obecności trucizny w krwi zmarłego papieża."

tłumaczenie Jerzy S.

Oto zastrzeżenia, które podnoszono przeciw powyższemu:

- ponoć pierwsze informacje o otruciu papieża dotarły do światowych agencji prasowych od Franco Antico — sekretarza integrystycznej organizacji katolickiej *Civiltà Christiana* (Cywilizacja Chrześcijańska). Mówi się, że zrobił on to w celu wylansowania własnej organizacji, która w owym czasie utraciła dawne wpływy

- Autor pisze o wyjmowaniu pewnych organów, jednak od tego zwyczaju miano już odstąpić przed stu laty

- autor oskarża o współudział sekretarza stanu kardynała Jeana Villota, który miał być przez papieża zastąpiony na stanowisku przez zastępcę sekretarza arcybiskupa Giovanniego Benellego, jednak jak pisze polski dziennikarz akredytowany przy Watykanie, Zdzisław Morawski: „stosunki przedwcześnie zmarłego papieża z kardynałem Villotem były od pierwszej chwili bardzo dobre i stawały się z dnia na dzień bliższe (...) Osobiście znałem sekretarza stanu, kardynała Jeana Villota. Był to francuski góral z Owernii, który zachował chałupę swego ojca w zapadłej górskiej wiosce, gdyż liczył zawsze, że będzie tam mógł spędzić lata swej emerytury. Był to człowiek wielkiej skromności i prostoty, może nieco surowy, ale pełen spokojnego poczucia humoru, najdalszy od wszelkich watykańskich koterii, układów, ambicji i dworskich pochlebstw (...) jego rzetelność i uczciwość w stosunkach z ludźmi była za Spiżową Bramą dobrze znana. Oskarżenia kardynała o trucicielstwo było czymś nie tylko obrzydliwym, ale i świadczącym, że Daniel Yallop nie znał w ogóle stosunków za Spiżową Bramą. Oskarżenia i pomówienia, wobec których kardynał Villot czuł się bezbronny, z pewnością przyspieszyły jego śmierć. Nastąpiła ona już w pięć miesięcy po omawianych tu faktach". Czy był to wyraz zazdrości i rywalizacji dziennikarskiej? Trudno powiedzieć. Może Morawski nie doceniał po prostu tego silnego uczucia jakim jest *libido dominandi*, która potrafi zepsuć każdego, nawet najbardziej prawego człowieka? A może miał rację...

Jako potwierdzenie domysłów Yallopa należy jeszcze dodać fakt, że zaraz po śmierci Jana Pawła I praktycznie zniknęli ksiądz John Magee (ten który miał pierwszy zobaczyć martwego papieża) oraz siostra Viacenza (ta która jako pierwsza odkryła ciało papieża). Watykan podał, że jako pierwszy ciało Jana Pawła I odkrył jego sekretarz, później się jednak okazało, że była to jednak siostra Viacenza. Oboje więc zostali ukryci przez Kurię na dłuższy czas, natomiast po pogrzebie odmawiali jakichkolwiek komentarzy powołując się na kanoniczny zakaz jaki otrzymali od swych zwierzchników.

Sprawa jest w dużej mierze oparta na domysłach, ostateczny osąd pozostawiam do Waszej dyspozycji.

(Publikacja: 03-08-2002 Ostatnia zmiana: 12-06-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1745) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1745>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl